

Kazimierz Żydek

Franciszek Bacon – reformator nauki?

Człowiek w Kulturze 4-5, 103-119

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz Żydek

Franciszek Bacon — reformator nauki?

Jest rzeczą wiadomą, że inne było rozumienie nauki dawniej, a inne jest obecnie. W czasach starożytnych i średniowieczu zadaniem nauki było poznanie dla samego poznania (*scire propter ipsum scire*). Wiązało się to z rozumieniem samego człowieka, a tym samym z jego potencjalnościami poznawczymi. I właśnie zaktualizowanie władzy rozumowej w ramach filozofii — nauki, stanowiło cel dla działalności człowieka. Natomiast dzisiaj mamy do czynienia z niezwykle modnym hasłem: *to know how*, czyli doszło do tego, że poznać, to wiedzieć, jak się używa danej rzeczy. Wiadomo, że wiąże się to z ogromnym rozwojem współczesnej nauki, która złączyła się na dobre z wytwarzaniem i udoskonalaniem narzędzi służących do ludzkiej działalności. Praktycznie naukę utożsamiono z przemysłem (J.D. Bernal).

Nastąpiło więc daleko posunięte oddalenie się od starożytnego ideału poznania: *scire propter ipsum scire* i postawiono akcent na nowy cel poznania naukowego: *scire propter uti* — poznać, żeby użytkować.

Jako że z natury człowiek jest ciekawy świata, a nade wszystko dziwią go rzeczy doniosłe, które pobudzają jego władze poznawcze, to warto poruszyć zagadnienie zmiany celu poznania, celu naukowego, które to na tak wielką skalę zreorientowało kulturę, i spróbować dać odpowiedź na pytanie o źródła, z których wypłynęło nowe rozumienie celu dla nauki.

Ponieważ klasycznym autorem, o którym się mówi, że wyznaczył nowe cele dla wiedzy naukowej był angielski myśliciel Franciszek Bacon (1561-1626), dlatego w jego tekstach należy szukać powodów skierowania nauki na takie tory, dzięki którym stanie się ona środkiem do praktycznych celów.

Interesujący nas autor znany jest dobrze z analiz metodologicznych, szczególnie w związku z jego teorią indukcji. Natomiast okazuje się, że sięgnięcie do tekstów źródłowych otwiera jakby głębsze fundamenty rozumienia dzieła tegoż myśliciela. I chociaż są one pozafilozoficzne, to właśnie trzeba sięgać po nie po to, by zrozumieć już te same filozoficzne twierdzenia. Okazuje się, że ogólnokulturowe inspiracje mają doniosły wpływ na poglądy naukowe.

Francis Bacon poprzez swoje dzieła wywarł wyjątkowy wpływ na dalsze pokolenia. I chociaż byli więksi myśliciele jemu współcześni, to jednak ich wielkie teorie nie działały na skalę tak powszechną jak właśnie poglądy lorda z Verulam. Uchodzi on za geniusza, który rzucił hasła tak niepodobne do tych, które głosiła myśl filozofii klasycznej — tradycyjnej.

Nie można nie wspomnieć o osobistej stronie dzieła Bacona. To pomoże nam bowiem w rozumieniu jego poglądów. Otóż matka jego, Anna Cooke, córka nauczyciela Edwarda VII, króla Anglii, była — co jest ogromnie ważne i co miało niewątpliwy wpływ na syna — osobą gorąco religijną i pobożną. Religią, jaką ona wyznawała, był protestantyzm. A to miało konsekwencje daleko idące na poglądy syna. Oto bowiem w dziejach jego pełno jest wyrażeń ze Starego Testamentu i wierzeń chrześcijańskich, które wplecione są w tok jego spekulacji naukowych, przyrodniczych i filozoficznych. Nadaje to charakterystycznej cechy jego pismom.

Bacon już w dwunastym roku życia wstąpił na uniwersytet do kolegium w Cambridge. Tam zetknął się na wykładach z filozofią Arystotelesa. Od samego początku swych studiów nie czuł pociągu do filozofii tego greckiego mędrca. Już wówczas całkiem jasno objawił swą niechęć do niego, a potem wręcz z lekceważeniem wyrażał się o Stagiryście.

Dodać wypada, że studiów swych nie dokończył. A trwały one

tylko dwa lata, od kwietnia 1573 do grudnia 1575 roku i to z przerwą ośmiomiesięczną z powodu panującej w 1574 roku epidemii. Trudno uwierzyć, by w tym wieku i w ciągu tak krótkiego czasu można było poznać filozofię Arystotelesa i jeszcze potem zająć wobec niej do-
głębne stanowisko krytyczne. A nadto pamiętać należy, że szkoły angielskie nasiąknięte były nominalizmem, który z natury swej był wrogo nastawiony wobec myśli Stagiryty. Nietrudno domyśleć się, w jaki sposób była tam wykładana jego filozofia.

Istnienie wspomnianych elementów przedfilozoficznych, czy wy-
wiedzionych jeszcze z wychowania w klimacie religii protestanckiej, czy ze szkoły w Cambridge, czy z pewnych nastawień psychicznych, nie może podlegać żadnej wątpliwości. Te czynniki działają nie jako wyekspozowane i szczegółowe poglądy, ale raczej jako pewne ogólne tendencje, pewne nastawienia do rzeczywistości i do zagadnień z zakresu filozofii. Takie tendencje popchnęły Bacona do zajęcia się problemami, z których wyrosła jego filozofia, i one na tejże filozofii wycisnęły swe piętno. Chodzi tutaj o utylitaryzm Bacona, z którym wszedł do historii filozofii.

1. Cel nauki

Franciszek Bacon znany jest jako ten, który zreformował rozumie-
nie nauki wskazując na nowe cele poznania naukowego. Starał się on utrzymać za wszelką cenę, że największym błędem ze wszyst-
kich jest niewłaściwe rozumienie, a przez to złe wyznaczenie osta-
tecznego celu poznania naukowego¹. Ubolewa on, że ludzie do tej
pory nie traktowali nauki — jak się wyraża — jako bogatej składnicy
dla chwały Stwórcy i wsparcia ludzkiego dobra. Jemu chodzi o to,
by nauka odrzuciła i usunęła niczemu przeciwieź nie służącą spekulację
i to, co nie przynosi pożytku, a dążyła do ochraniań i pomnażania
tego, co pożyteczne.

Bacon wskazuje, że nic tak nie wpływa na życie ludzkie i nie daje
takiego szczęścia jak wynalazki techniczne. Dlatego też na piedestale
ludzkich czynności stawia dokonywanie wynalazków. Takie działanie

zajmie pierwsze miejsce w stosunku do innych działań². Uzasadniając to pokazuje, że z wynalazków korzystać może cały ród ludzki, a ponadto trwają one na wieki. Wynalazki bowiem uszczęśliwiają ludzi i przynosząc dobrodziejstwa nikogo nie krzywdzą, ani nie sprawiają nikomu przykrości³.

Zdawał sobie sprawę Bacon, jakie wielkie znaczenie dla życia ludzkiego ma rozwój techniki, który daje przecież odkrycia i wynalazki. Ta właśnie technika pozwala człowiekowi dla jego własnych celów korzystać z dóbr przyrody, ale żeby móc korzystać z owych dobrodziejstw, konieczne jest najpierw poznanie samej przyrody. A to dokonuje się w nauce⁴.

Bacon wprost wypowiada słowa, które stały się powszechnie znane nie tylko wśród uczonych, filozofów czy specjalistów poszczególnych nauk, ale są znane już uczoniom szkół powszechnych na całym świecie, że „wiedza i potęga ludzka to jedno i to samo”⁵. A nawet potocznie sformułowana maksyma: „ucz się, ucz, bo nauka to potęgi klucz”, pokazuje, jaki jest ostateczny cel uprawiania nauki. W nauce ma właśnie chodzić o to, jak chce Bacon, by przyrodę zwyciężyć. A jak tego dokonać? Odpowiedź jest prosta — „nie można inaczej przyrodę zwyciężyć, niż przez to, że się jej słucha”⁶. A więc chodzi o to, że przyrodę po to się poznaje, aby nad nią zapanować.

Nauka jest potrzebna po to, aby dzięki niej wynalazki były dokonywane nie przypadkowo, jak się to dotychczas działo. Nauka ma systematycznie i metodycznie badać przyrodę po to, aby dać podstawy dla wynalazków technicznych⁷. Właśnie do tej pory odkrycia techniczne były dokonywane przez przypadek. Nauki, aż do Bacona, jak on sam mówi, nie były metodami robienia nowych odkryć ani nie dawały wskazówek, które by prowadziły do nowych dzieł przetwarzających świat⁸.

Chodzi głównie Baconowi o to, aby dokonać prawdziwego postępu, dzięki któremu życie ludzkie będzie wzbogacone i postawione wysoko. A to dać może tylko nauka, ale taka, która bada przyrodę mając właściwą ku temu metodę. Bez takiej nauki człowiek nie zdobędzie nigdy władzy nad przyrodą i nie polepszy swej doli. A więc: „prawdziwy i właściwy cel nauk to nic innego jak wy-

posażenie życia ludzkiego w nowe wynalazki i środki⁹. A w innym miejscu Bacon pokazuje, że celem nauki jest wykrycie wszelkich operacji od takich zaczynając, które mogą człowiekowi dać nieśmiertelność (jeśli by to było możliwe), aż do najprostszych działań mechanicznych¹⁰.

Przecież o tym, jakie są cele nauki u Bacona, świadczą nawet tytuły jego dzieł. Na przykład: „Największy plód czasu, czyli wielka odnowa panowania ludzkiego na świecie” (*Temporis partus maximus sive instauratio magna imperii humani in Universum*). Tak samo *Novum Organum* ma podtytuł: *Aforyzmy o tłumaczeniu przyrody i królestwie człowieka (Aphorismi de interpretatione naturae, et regno hominis)*. Ten cel utylitarystyczny nauki doprowadził do tak wielkich zmian w świecie, których to jesteśmy świadkami. Bacon był apostołem takiego rozumienia nauki. Inni będą powtarzać tylko jego program, jak na przykład A. Comte: „wiedzieć, aby przewidywać, przewidywać zaś — aby móc działać”. W interesującym nas zagadnieniu może pojawić się jednak pewna trudność. Oto bowiem w innych miejscach Bacon mówi, że teoretyczna waga nauki, jako poznanie prawdy, stoi wyżej w hierarchii niż jej owoce użyteczne¹¹. Sam uprzedza przyszłe zarzuty atakujące jego doktrynę o to, że prawda nie jest celem nauki, a tylko użytek. I wprost powie, że prawda jest czymś dużo ważniejszym niż jakakolwiek użyteczność będąca konsekwencją badań naukowych¹².

Zatem Bacon w jednych miejscach swych pism podaje, że celem nauki jest *scire propter uti*, a w innym miejscach wskazuje, że celem tym jest zdobycie prawdy. Czy tę niezgodność da się w ogóle jakoś wyjaśnić?

Okazuje się jednak, że nie ma u Bacona ani twierdzeń przeciwnych w jego poglądach, ani się on nie wycofuje z tego, co powiedział. Rozwiązanie tej aporii jest proste. Otóż jemu zakresowo na jedno wychodzi, czy od nauki będzie się żądać, aby dążyła do prawdy, czy też postawi się jej cel, by jej twierdzenia doprowadziły do tego, by je można było w działaniu spożytkować. Sam o tym pisze utożsamiając prawdę z pożytkiem i tak o tym mówi: „w najwyższym stopniu tymi samymi rzeczami są prawda i pożytek” (*ipsissimae res*

sunt... Veritas et utilitas)¹³. Chodzi mu o to, że przez poznanie przyrody zdobywamy prawdę i pożytek zarazem. A więc poznanie prawdziwe jest zarazem poznaniem utylitarnym (czyli wiedza jest środkiem do potęgi człowieka panowania nad przyrodą).

2. THEORIA A UTILITAS

Jeśli chodzi o znajomość przez Bacona krytykowanej nauki jako *scire propter ipsum scire*, to rzecz wygląda następująco. Oto lord z Verulamu zalicza Arystotelesa do sofistów i zarzuca mu „gubienie się w dysputach”, a jego filozofię określa mianem „słów próżnującego starca do niedoświadczonej młodzieży”¹⁴. I porównuje również doktrynę filozofa do paplania dzieci, które tym się tylko charakteryzują¹⁵.

Bacon stawia w jednym rzędzie Arystotelesa i Platona i przypisuje im oderwanie się od świata realnego. Jest to jednak — jak się wydaje — ogromne uproszczenie. Na ogół to właśnie Arystotelesa przeciwstawia się Platonowi i przypisuje mu się, że to on właśnie przedmiotem nauki uczynił świat realny.

Przecież w teorii Stagiryty ludzkie poznanie zaczyna się od zmysłowego kontaktu z rzeczami bytującymi w świecie. Człowiek, podobnie jak inne zwierzęta, ma z natury zdolność postrzegania zmysłowego¹⁶. Zatem ludzka wiedza za punkt wyjścia ma doświadczenie. Dla Arystotelesa sama rzeczywistość okazuje się być miarą ludzkiego poznania. Dlatego zaliczenie go w poczet sofistów wydaje się do pewnego stopnia bardzo uduwnioną, a nawet szokującą.

Wydaje się, że Franciszek Bacon nie znał dobrze filozofii Arystotelesa i tym samym starego, klasycznego rozumienia celu poznania naukowego. Zatem awersja Bacona wobec Stagiryty ma źródła raczej w pewnej ignorancji.

Bacon zarzuca Arystotelesowi, że jego filozofia nie przyczynia się do tego, aby dzięki niej można było opanować świat¹⁷. Posługuje się ona bowiem sylogizmem, który jest daleki od praktyki i dla nauki mającej sięgać po dzieła jest on całkiem nieprzydatny¹⁸. Zatem jeśli

porównać cele nauki u Arystotelesa i u Bacona, to stoją one na przeciwnych krańcach. Gdy Bacon wynosi utylitarny cel — prowadzenie badań naukowych — to Arystoteles właśnie stawia nam cel odwrotny, czyli czysto kontemplacyjny, poznanie dla samego poznania, wiedzieć po to, aby wiedzieć. A człowiek może to osiągnąć, jeśli będzie prowadził życie filozoficzne. Owocem zaś tego będzie szczęście (eudajmonia) jako stan duchowego zadowolenia z osiągnięcia celu, czyli z poznania.

Słusznie pojawia się pytanie: skąd u Arystotelesa jest taka koncepcja celu nauki? Czy jest to jakieś *a priori*? Okazuje się, że Stagiryta wychodzi od analizy ludzkiego życia osobowego. A wiadomo, że czymś najpierwotniejszym w psychice jest poznanie. Dlatego to w pierwszym zdaniu *Metafizyki* jest to słynne i celne sformułowanie: ΠΑΝΤΕΣ ΑΝΘΡΩΠΟΙ ΤΟΥ ΕΙΔΕΝΑΙ ΟΡΓΟΝΤΑΙ ΠΗΥΣΕΙ¹⁹. A więc wszyscy ludzie na mocy samej natury pragną poznawać. I chociaż nie chodzi w tym zdaniu o poznanie teoretyczne, naukowe, które jest dostępne niewielkiej liczbie uprzywilejowanych ludzi, ale o wskazanie na fakt, że człowiek czy chce czy nie, to na mocy bycia człowiekiem chce poznawać świat, w którym żyje.

Poznaje jednak nie tylko człowiek, poznają też zwierzęta. Wszelako poznanie czysto zwierzęce ograniczone jest do poznania zmysłowego, które jest podporządkowane zachowaniu życia jednostki lub gatunku. Kieruje zaś tym władza instynktu (*vis aestimativa*), która wskazuje na to, co jest korzystne, a co jest szkodliwe²⁰.

Oczywiście, człowiek również poznaje zmysłowo, tak jak zwierzęta, ze względu na to, co pożyteczne i szkodliwe dla niego. Jednak to nie jest kres poznania ludzkiego. Człowiek bowiem poznaje jeszcze dzięki intelektowi, i to wcale nie ze względu na potrzeby życiowe.

Od razu w tym miejscu widać, że rewolucja Bacona co do celów poznania naukowego sprowadziła człowieka do rzędu li tylko zwierząt, gdyż tak jak zmysły obracają się wokół tego, co pożyteczne, tak samo nauka dotyczyć ma tego, czym u zwierząt zajmują się ich władze poznawcze.

I choć Arystoteles, ani nikt przy zdrowych zmysłach, nie neguje dobra użytecznego (*bonum utile*), to jednak trzeba sobie zdawać

sprawę z hierarchii dóbr i wiedzień, któremu z nich przypisać bezwzględnie pierwszeństwo. A, niestety, pod wpływem myśli nowożytnej, począwszy od renesansu, na pierwsze miejsce wysunęły się dobra użyteczne, które sprawiają przyjemność (*nice and easy*). Ten stan rzeczy miał wiele powodów, a jednym z nich było wyznaczenie przez Franciszka Bacona celu użytkowego dla nauki.

W związku ze zmianą celu poznania naukowego nastąpiło „dziwne pomieszanie materii”. Oto bowiem miało miejsce u Bacona utożsamienie nauki z tym, co dawniej obejmowało dziedzinę sztuki (TECHNE). Przecież właściwości nauki podane przez lorda z Verulamu pasują do charakterystyki sztuki — TECHNE, podanej przez Arystotelesa. I jak robienie wynalazków — u Bacona — jest właściwością nauki, tak dla Stagiryty wynalazki służące koniecznościom życia czy też rozrywkom mieszczą się w ramach TECHNE.

Arystoteles podkreśla wyraźnie różnicę między wiedzą wytwórczą (TECHNE) a nauką-filozofią²¹. Uzasadnia to w następujący sposób. Oto dawni jak i obecni ludzie zaczynają filozofować wskutek dziwienia się. Początkowo dziwiły ich rzeczy, z którymi codziennie mieli do czynienia. Można tu w tym miejscu podać przykład małych dzieci, jeszcze nie zdeprawowanych użytkowaniem i przyjemnością dla nich samych, które jeszcze nie pochłonięte są sprawami życia powszedniego. One to z samej ciekawości, czyli bezinteresownie, stawiają najbardziej filozoficzne pytania, gdy tylko zaczynają używać rozumu²².

Stagiryta zaś mówi o tym, że następnie ludzie stają wobec trudniejszych zagadnień, np. wobec problemu powstania wszechświata. I wtedy ten „kto jest bezradny i dziwi się, poznaje swoją niewiedzę”²³. A z natury człowiek chce poprzez poznanie unikać niewiedzy. Dlatego to oddaje się filozofii. A jeżeli chce unikać niewiedzy, to już widać, że szuka wiedzy dla niej samej, a nie dla jakichś korzyści. Filozof porównuje taką wiedzę do wolnego człowieka. I tak, jak ten jest wolny, który żyje jedynie dla siebie samego, a nie dla kogoś innego, tak też ta nauka jest wolna, w której chodzi tylko o *scire propter ipsum scire*.

Celem tak pojętej nauki jest prawda²⁴. Natomiast celem wiedzy

wytwórczej jest działanie (ERGON). I w tym miejscu widać, jak potem w nowożytności, u Franciszka Bacona nastąpiło utożsamienie nauki, która dotąd miała jedynie cele prawdziwościowe, z wiedzą wytwórczą, która ma za zadanie przemianę rzeczy materialnych, tak „aby pomagać naturze i wypełniać luki przez nią pozostawione”²⁵.

Arystoteles jeszcze tak wypowiada się na interesujący nas temat. Oto jest ignorancją wręcz doszukiwanie się w każdym poznaniu rezultatów różnych od niego i domaganie się, by było ono w każdym przypadku użyteczne²⁶.

Jest przecież różnica między rzeczami dobrymi we właściwym znaczeniu a rzeczami koniecznymi. Te ostatnie nazywają się tak ze względu na to, że bez nich życie jest niemożliwe. I one są cenione nie ze względu na siebie, lecz ze względu na coś innego. A te, które są dobrymi *sensu stricto*, są cenione dla nich samych, nawet gdyby z nich nie wypływała żadna korzyść. Przecież — powiada filozof — gdybyśmy wszystkiego pragnęli ze względu na coś innego, to nastąpiłby ciąg w nieskończoność. Należy więc się gdzieś zatrzymać i pragnąć czegoś ze względu na nie samo. Mówi dalej, że jest rzeczą śmieszną domagać się od wszystkiego korzyści poza rzeczą samą i pytać „jaka z tego dla nas korzyść” i „jaki pożytek?”²⁷.

I nie ma w tym nic dziwnego, że filozofia nie okazuje się użyteczna²⁸. Jest ona bowiem nie ze względu na korzyści jakie ma przynieść i nie pożąda się też jej przez wzgląd na coś jeszcze innego, lecz ze względu tylko na oglądanie świata (THEORIA TON PANTON). Uprawa porządku teoretycznego sprawia również, że człowiek, który tego dokonuje, używa rozumu dobrze i dokładnie (KALOS KAI AKRIBOS). Tym samym działając w ten sposób działa zgodnie z naturą²⁹.

A co jest w tym najważniejsze, człowiek używając rozumu teoretycznego „żyje bardziej, tzn. na wyższym poziomie niż inni”³⁰. Ponadto takiemu przysługuje doskonałe życie (TELEOS DZEN)³¹.

Ważne jest to, że działanie doskonałe zawiera w sobie przyjemność. A najdoskonalszym działaniem dla człowieka jest poznanie teoretyczne. Zatem taka działalność jest ze wszystkich najprzyjemniejsza³². Ma to miejsce do tego stopnia, że „przyjemne życie i praw-

dziwa rozkosz przysługują wyłącznie albo w najwyższym stopniu tylko filozofom"³³. Tak więc samo poznanie w ramach filozofii jest najbardziej godne wyboru „ale nie ze względu na coś, co z niego wypływa, lecz dla niego samego"³⁴.

Ponadto rozwijanie porządku teoretycznego jest sprawą boską, bo tylko to, co jest w nas rozumne wydaje się nieśmiertelne. Człowiek posiadający rozum i należycie używający go „w porównaniu z innymi stworzeniami wydaje się Bogiem"³⁵. Dlatego to Arystoteles kończy *Zachętę do filozofii* tymi oto słowami: „powinniśmy albo zajmować się filozofią, albo pożegnać się z życiem i odejść stąd, ponieważ wszystko poza tym jest bezsensowne i nic nie warte"³⁶.

Widać więc wyraźnie, że taki ideał poznania naukowego jest bardzo daleki od poznania nie dla niego samego, ale ze względu na dostarczenie człowiekowi narzędzi opanowania przyrody.

3. Inspiracja religijna jako czynnik nowego rozumienia nauki

Interesuje nas właśnie ostateczny impuls, który spowodował wytyczenie nowego celu dla nauki. Okazuje się, że takim źródłem była religia protestancka, w atmosferze której Bacon wychowywał się, żył i tworzył. Pomijając ten aspekt nie uwzględnilibyśmy ważnych czynników jego stanowiska, a tym samym brakowałoby ważnego elementu, by ostatecznie zrozumieć skąd Bacon czerpał swe pomysły.

Jest sprawą bardzo zastanawiającą, że dotąd wyraźnie nie eksponowano inspiracji religii protestanckiej w zmianie celów poznania naukowego. Jednym z powodów tego stanu rzeczy był fakt, że po prostu nie sięgano do prac Bacona! Bardzo to może dziwić, a nawet szokować, ale tak w istocie było. Żeby nie być gołosłownym, można się w tym miejscu powołać na R.H. Andersona³⁷, który zwraca na to uwagę. Nawet tłumaczenie dzieł Bacona (napisanych po łacinie) na język angielski miało miejsce dopiero w drugiej połowie XIX wieku, a więc prawie po 250 latach od wydania prac tegoż autora.

Można postawić jedynie pytanie w tym miejscu, czy celowo nie chciano wskazywać prawdziwych zamiarów dzieła *Instauratio Mag-*

na? Ale to już jest zagadnienie odrębne i nadające się do oddzielnego potraktowania.

4. Odrzucenie porządku THEORIA w protestantyzmie

Nie bez znaczenia dla naszych analiz jest to, że twórca protestantyzmu, Martin Luter, był zajadłym wrogiem filozofii klasycznej³⁸. Owa renesansowa herezja wprowadziła wielki zamęt we wszystkich dziedzinach kultury. Szczególnie odbiło się to w porządku teoretycznym.

Scholastyka, którą studiował Luter, była przesycona nominalizmem Ockhama i Gabriela Biela i związanym z tym pewnym nastawieniem pragmatycznym³⁹. Z takiej to scholastyki Luter wyniósł niechęć do myśli Arystotelesa, Tomasza z Akwinu i teologii jako nauki mającej za przedmiot Boga. Dla Lutera człowiek stał się czymś bardziej interesującym w teologii niż Bóg⁴⁰. Człowiek stawał się centrum rozważań teologicznych. Dlatego to tym lepiej rozumiemy, dlaczego Bacon tak akcentuje panowanie człowieka nad przyrodą. I u niego wszystko jest podporządkowane człowiekowi, który jest panem świata.

Luter odrzucił cały dorobek kultury klasycznej oparty na fundamentach rozumowych. A ten głęboki antyintelektualizm twórcy protestantyzmu odbił się potem w poglądach wszystkich wyznawców tej religii. Najlepszym dowodem tej postawy są wypowiedzi samego Lutera: „Arystoteles jest wiecznym przedmurzem papistów. W stosunku do teologii jest tym, czym ciemności są dla świata. Etyka jego jest najgorszym wrogiem łaski”⁴¹.

A dalej wypowiada się wręcz wulgarnie, co jest chyba swoistą cechą myślicieli protestanckich, gdyż podobnych, zajadłych zwrotów o filozofii klasycznej używa lord z Verulamu. Tak mówi Luter o Arystotelesie: „jest to smarkacz, którego należy umieścić w chlewie lub w stajni dla osłów, oszczerca bezwstydnym, komedian, najsprytniejszy uwodziciel umysłów. Gdyby nie był istniał cielesnie, uważałbym go bez skrpułów za prawdziwego diabła”⁴².

Ale nie tylko filozofii klasycznej Luter wypowiada wojnę. Przede

wszystkim czyni to wobec rozumu ludzkiego. Rozum jest cenny wyłącznie w porządku pragmatycznym. Człowiek bowiem jest zdolny do posługiwania się rozumem jedynie dla codziennych potrzeb życiowych. „Bóg dał nam rozum po to tylko, aby rządził na ziemi, tzn. posiada on władzę tworzenia praw i rozkazywania w zakresie takich spraw życia jak picie, jedzenie, ubranie, również i w zakresie dyscypliny zewnętrznej i uczciwości”⁴³. Natomiast w porządku teoretycznym i w sprawach duchowych rozum jest nie tylko „ślepotą i ciemnością”⁴⁴, ale jest naprawdę „diabelską k... Rozum może tylko bluźnić i pozbawiać czci to, co Bóg powiedział i stworzył”⁴⁵. Ponadto rozum jest „najokropniejszym wrogiem Boga” (*Radonem atrocissimum Dei nostrum*)⁴⁶. Nazywa jeszcze Luter rozum w najwyższym stopniu odpychającym i szkodliwym wrogiem Boga (*acerrimum et pestilentissimum hostem Deif*).

Natomiast w ostatnim kazaniu wypowiedzianym w Wittenberdze, już pod koniec swego życia, Luter przemawiał w następujący sposób: „Rozum to jest największa k... diabelska; z natury swojej i sposobu bycia jest szkodliwą k...; jest prostytutką, prawdziwą k..., diabelską k... zeżartą przez świerzb i trąd, którą powinno się zdeptać nogami i zniszczyć ją i jej mądrość (...) Rzuć w jej twarz plugastwo, aby ją oszpecić. Rozum jest utopiony i powinien być utopiony w chrzcie (...) Zasługiwałby na to, ohydny, aby go wyrzucono w najbrudniejszy kąt domu, do wychodka”⁴⁸.

Ta jawna pogarda założyciela reformacji dla rozumu ludzkiego jest związana z jego poglądami teologicznymi dotyczącymi natury ludzkiej i grzechu pierworodnego. Dla Lutra grzech ów zniszczył to, co najważniejsze w naturze ludzkiej. Nawet łaska i chrzest nie zmażają tego grzechu. Dlatego to rozum ludzki jest nieudolny w odniesieniu do zagadnień metafizycznych, a cała metafizyka jest głównie zbiorem błędów (*omnes scientiae speculativae non sunt verae (...) scientiae, sed errores*)⁴⁹.

Rozumowi nie pozostaje nic innego jak odgrywanie praktycznej roli w życiu i sprawach ludzkich.

Zdając sobie z tego wszystkiego sprawę teraz rozumiemy, skąd u Bacona jest tak wielka awersja do nauki rozumianej jako kontem-

placja (oglądanie) prawdy, a skąd zapędy utylitarystyczne. Właśnie duch protestancki skierował go na takie tory, by rozum odnieść wyłącznie do polepszenia doli człowieka na tym świecie. I zanim jeszcze lord z Verulamu wytyczył nauce cele użytkowe, to już purytanie, opierając się na pewnych wskazaniach Starego Testamentu, wytworzyli pogląd, w myśl którego dojście do bogactwa stanowi zewnętrzny i widzialny znak przychylności Boga⁵⁰.

5. Religijne uzasadnienie zmiany celu poznania naukowego

Pod wpływem takich więc preponderancji lord z Verulamu zawraca naukę z drogi THEORIA na pozycję umiejętności. A te były długo przed powstaniem kultury naukowej w Grecji. Chiny, Indie, Babilonia, Egipt miały stosunkowo wysoko rozwinięte umiejętności. Związane one były z wątkami religijnymi, dlatego to uważano wynalazców prawie za bogów. Bacon, sprowadziwszy naukę na te pozycje, łączy ją z religią i mówi, że człowiek, który dokonuje wynalazków, naśladuje tym samym Boga i przeprowadza jakby nowe akty stwórcze⁵¹. Zyskuje przez to wszelkie dobrodziejstwa i uszczęśliwia samego siebie nie wyrządzając nikomu żadnej krzywdy czy przykrości⁵².

Człowiek jedynie może powiększyć swe panowanie w świecie przez wynalazki, a cel ten jest bardziej godny człowieka niż inne zadania⁵³. Tylko dzięki nauce człowiek jest w stanie zapanować nad przyrodą⁵⁴. Ale dlaczego należy dążyć do takiego stanu? Oto Bóg nadał człowiekowi władzę nad światem i teraz człowiek ma ją odzyskać. Człowiek będzie miał swobodę używania wszystkich dobrodziejstw, a kierować tym ma zdrowa religia, tzn. protestancka⁵⁵.

Widzimy jak to interpretacja słów biblijnych „czyńcie sobie ziemię poddaną” w duchu religii żydowskiej spowodowała wytyczenie utylitarne go celu dla nauki.

Chodzi tu o to, że Bacon wiedział z religii, którą wyznawał, o upadku człowieka w raju. Teraz należałoby ten raj przywrócić. Człowiek bowiem bezpośrednio po stworzeniu mieszkał w raju, w którym wiódł szczęśliwe życie, a powodem tego było to, że cała przy-

roda była mu podległa i jemu służyła. Upadek zaś człowieka spowodowany przez grzech pierworodny pozbawił go nie tylko niewinności. Co najgorsze, sprawił, że człowiek stracił panowanie nad przyrodą, która jeszcze dodatkowo zbuntowała się przeciw niemu. Utraconą niewinność może człowiekowi przywrócić życie według wskazań, jakie daje religia. A utracone panowanie nad stworzeniem może człowiek — wedle Bacona — odzyskać tylko poprzez zbudowanie nauki, która wyposaży go w odpowiednie środki opanowywania przyrody i przywróci mu królewskie stanowisko w świecie⁵⁶.

I chociaż obecnie — jak pisze Bacon — człowiek znalazł się w nędzy (*miseria*) z powodu grzechu pierworodnego, to poprzez naukę w pewnym stopniu ludzkość powoli, poprzez wynalazki, będzie kroczyła do wyzwolenia się spod jarzma podporządkowania się przyrodzie⁵⁷.

Właśnie czasy wyzwolenia się spod niewoli nadchodzą — jak pisze Bacon. Oto bowiem wypełnia się proroctwo Daniela⁵⁸ o powstaniu nowej wiedzy. A jest nią nauka na przetwarzanie świata⁵⁹.

Teraz dopiero rozumiemy, dlaczego *scire propter ipsum scire* zostaje zniesiona na rzecz *scire propter uti*. Na cóż bowiem przyda się samo oglądanie rzeczywistości. Nie doprowadzi ono do powolnego przywracania rajy na ziemi. Dokonać może tego tylko taka nauka, która chce *scire propter uti*.

A zatem religijne hasła religii protestanckiej, czerpiące swe inspiracje z ksiąg Starego Testamentu, doprowadziły do utożsamienia nauki z techniką. A Franciszek Bacon tak zreformował naukę, że został ten sam termin „nauka”, ale oznacza on już od renesansu całkiem co innego.

PRZYPISY

¹ Por. *The Two Books of Francis Bacon of the Proficiens and Advancement of Learning Divine and Humane. To the King, 1605*. W: *Francis Bacon selections*, ed. by P.E. i E.F. Matheson, Oxford. At the Clarendon Press, London: Humphrey Milford 1927; cyt. za: K. Leśniak: *Franciszek Bacon*, Warszawa 1967, 423 i n.

² *Novum Organum, Lib. I, aph. 81*.

3 *Ibidem*, aph. 129.

4 *Ibidem*, aph. 1.

5 *Ibidem*, aph. 83.

6 *Ibidem*.

7 *Ibidem*, aph. 82.

8 *Ibidem*.

9 *Ibidem*, aph. 81.

10 Valerius Terminus. W: *Works of Bacon*, ed. by Ellis Spedding, Heath, London 1887, Vol. III s. 222; cyt. za: Franciszek Bacon: *Novum Organum*, tłum. J. Wikarjak, Warszawa 1957, s. XII-XIII.

U Mówi przecież Bacon, że: „samo oglądanie rzeczy takimi, jakie są naprawdę, bez zabobonu albo oszustwa, bez błędu albo zmażenia, samo w sobie jest bardziej godne niż wszelki pożytek z wynalazków” (*Novum Organum*, Lib. I, aph. 129).

12 *Novum Organum*, Lib. I, aph. 124.

13 *Ibidem*.

14 *Ibidem*, aph. 74.

15 *Ibidem*.

16 Por. *Analityki drugie*, 99b 30-39.

17 Tak pisze o Stagiryście: *Tantum non sexdecim annos nato philosophia aristotelica primum insipida visa fuit... ad disputationes et contentiones solummodo nata, ad productionem autem operum pro vitae humanae commodis sterilis* (*De augm. Scient.*, Lib. I, c.4).

18 Reicimus igitur syllogismum... etiam quoad propositiones médias, quas eduat sane atque parturit ut cumque syllogismus, sed operum stériles, et a practica remotas, et plane quoad partem activam scientiarum incompetentes (*Instauratio Magna, Distributio Opens*).

19 *Met*, II, 1, 982b.

20 Tomasz z Akwinu w komentarzu do *De anima* tak ujmuję tę sprawę: *Aestimativa... non apprehendit aliquod individuum, secundum quod est sub natura commuai, sed solum secundum quod est terminus actionis vel passionis, sicut ovis cognoscit hunc agnum, non inquantum est hic agnus, sed inquantum est ab ea lactabilis, et hanc herbom inquantum est eius cibus. Unde alia individua ad quae se non extendit eius actio vel passio, nullo modo apprehendit aestimativa naturali* (*In De anima II*, 13, 398). Zob. także M.A. Krapiec: *Realizm ludzkiego poznania*, Poznań 1959, s. 494-500.

21 Por. *Met*, I, 981b.

22 *Ibidem*.

23 *Ibidem*.

24 *Ibidem*, II, 1, 993b.

25 *Zachęta do filozofii*, tłum. K. Leśniak, Warszawa 1988, s. 7.

26 *Ibidem*, s. 15.

27 *Ibidem*.

28 *Ibidem*, s. 16.

29 *Ibidem*, s. 27.

30 *Ibidem*.

31 *Ibidem*.

32 *Ibidem*, por. również s. 30.

33 *Ibidem*, s. 29.

34 *Ibidem*, s. 31.

35 *Ibidem*, s. 33.

36 *Ibidem*.

37 „Francis Bacon has long been hailed as the founder of modern science. Paradoxically the prestige surrounding this colorful Renaissance figure has helped to bury his philosophical works. Even in the literature of the latter half of the seventeenth century — when his name already had become commonplace — scant attention was given to his writings as a whole. Succeeding generations paid greater homage to Bacon's name but continued to neglect his system of thought". F.H. Anderson: *The Philosophy of Francis Bacon. The First Systematic Treatment of All Bacon's Philosophy Works*. The University of Chicago Press, Chicago, Illinois, 1948, s. I.

38 Por. J. Maritain: *Trzej reformatorzy*, przekł. z francuskiego, Warszawa 1925, s. 16.

39 *Ibidem*, s. 169.

40 *Ibidem*, s. 4.

41 Cyt. za: J. Maritain: *Trzej reformatorzy...*, s. 40.

42 *Ibidem*.

43 M. Luther: *Werke*, Weimar, XLV, 621, 5-8 (1538); cyt. za: J. Maritain: *Trzej reformatorzy...*, s. 42.

44 *Ibidem*, XII, 319, 8 i 320, 12.

45 *Ibidem*, XVIII, 164, 24-27 (1524-25).

46 Komentarz *Lutra in Galat.* (1531), Weimar, XL, P.I., 363,25.

47 *Ibidem*.

48 Cyt. za: J. Maritain: *Trzej reformatorzy...*, s. 43.

49 *Ibidem*.

50 Por. A. Doboszyński: *Ekonomia Miłosierdzia*, W: *Studia polityczne. Na uchodźctwie*, 1947, s. 200.

51 *Etiam inventa quasi novae creationes sunt, et divinatorum operum imitamenta*, F. Bacon: *Novum Organum, Lib. I, aph. 129*.

52 ... *at inventa beant, et beneficium deferunt absque alicujus injuria aut tristitia (ibidem)*.

53 ... *quod si quis humarú generis ipsius potentiam et imperium in rerum universitatem instaurare et amplificare conetur, ea proculdubio ambitio (si modo ita vocanda sit) reliquis et sanior est et augustior (ibidem)*.

54 *Hominis autem imperium in res, in solis antibus scientis ponitur: naturae enim non imperatur, nisi parend (ibidem)*.

55 *Recupert modo genus humanum jus suum in naturom, quod ei ex dotatione*

divina competit, et detur ei copia: usum fero recta ratio et sana religio gubernabit (ibidem).

56 ... *wide necesse est sequi emendationem status hominis, et apliationem potestatis ejus super naturom. Homo enim per lapsum, et de statu innocentiae decidit, et de regno in creaturas. Utraque autem res etiam in hac vita nonnulla ex parte reparari potest, prior per religionem et fidem, posterior per artes et scientias. Ñeque enim per maledictionem facta est creatura prorsus et ad extremum rebellis: sed in virtute illius diplomatis, in sudore vultur comedes panem tuum, per labores varios (non per disputationes cerate, aut per otiosas ceremonias mágicas), tandem et aliqua ex parte ad panem homini peabendum, id est, ad usum vitae humanae subigitur (ibidem, Lib II, aph. 52).*

57 *Nauka ma dać auxilia humana, et stirps inventorum quae necessitates ac miserias hominum aliqua ex parte doment et subigant succipiatur (Instauratio Magna, Distributio operis).*

58 Por. Stary Testament, Księga Daniela XII, 4.

59 *Ñeque omittenda est prophetia Danielis de ultimis mundi temporibus: „multi pentransibunt et multiplex erit scientia”, manifeste innuens et significans esse in fatis, id est, in Providentia, ut pertransitus mundi (qui per tot longinquas navigationes impletus plane, aut jam in opere esse videtur), et augmenta scientiarum, in eandem aetatem indicant (Noivm Organum, Lib. I, aph. 93).*